

Niemcy: rosnące szanse Scholza

Kamil Frymark

Od kilku tygodni utrzymuje się trend wzrostu popularności Olafa Scholza – kandydata socjaldemokracji (SPD) na kanclerza. W przypadku hipotetycznych wyborów bezpośrednich na ten urząd obecnego ministra finansów i wicekanclerza poparłoby aktualnie 49% respondentów, co oznacza poprawę o 5 p.p. względem badania sprzed dwóch tygodni (Politbarometer z 27 sierpnia). Jego konkurenta z CDU/CSU Armina Lascheta wybrałoby 17% (-4 p.p.) ankietowanych, a kandydatkę Zielonych Annalenę Baerbock – 16% (bez zmian).

Dobre notowania Scholza zaczynają przekładać się także na poparcie dla socjaldemokratów. W badaniu Forsa/RTL/n-tv z 24 sierpnia pierwszy raz od 2006 r. wyprzedzili oni chadecję. W sondażu z 31 sierpnia SPD cieszy się poparciem 23% respondentów (bez zmian w porównaniu z badaniem sprzed tygodnia), CDU/CSU – 21% (-1 p.p.), Zieloni – 18% (bez zmian), FDP – 12% (bez zmian), AfD – 11% (+1 p.p.), a Lewica – 6% (bez zmian).

Komentarz

- SPD może jeszcze zwiększyć swoją przewagę nad CDU. Socjaldemokraci są postrzegani jako partia o najmniejszym potencjale negatywnych wyborców (29% respondentów ma pewność, że na nich nie zagłosuje, w odniesieniu do CDU wskaźnik ten wynosi 37%). Zarazem 29% badanych wskazuje, że mogłoby sobie wyobrazić głosowanie na SPD (sondaż ośrodka YouGov przeprowadzony w dniach 20–24 sierpnia). Gdyby SPD udało się zwyciężyć w elekcji do Bundestagu, to jej pozycja w negocjacjach koalicyjnych wzmocniłaby się za sprawą prawdopodobnych zwycięstw w wyborach do landtagów w Meklemburgii-Pomorzu Przednim oraz Berlinie, odbywających się równolegle z parlamentarnymi 26 września.
- Socjaldemokraci prowadzą spójną kampanię, koncentrującą się jedynie na osobie głównego kandydata, dzięki czemu głośnie w poprzednich latach spory programowe i personalne zostały wyciszone. SPD skupia się przede wszystkim na zagadnieniach socjalnych oraz kwestiach ochrony klimatu w połączeniu z zachowaniem miejsc pracy w przemyśle. Jeden z najważniejszych przekazów partii dotyczy zagwarantowania stabilności oraz uniknięcia drastycznych zmian/reform (także w polityce klimatycznej) związanych z dodatkowymi obciążeniami dla obywateli. Odpowiada to nastrojom większości Niemców – ze swojej sytuacji ekonomicznej zadowolonych jest 70% ankietowanych (Politbarometer z 27 sierpnia).

- W cieniu kampanii pozostają przewodniczący SPD Saskia Esken i Norbert Walter-Borjans, a także wiceprzewodniczący Kevin Kühnert, utożsamiani z lewicową frakcją ugrupowania. Pozwala to Scholzowi na korzystanie z umiarkowanego przekazu (przy użyciu nieantagonizującego języka) skierowanego przede wszystkim do centrowych wyborców. Ugrupowanie widzi w tym szansę na przyciągnięcie części dotychczasowego elektoratu kanclerz Angeli Merkel, poszukującego na scenie politycznej jej następcy. Ma to szczególne znaczenie w kontekście dużej liczby wyborców niezdecydowanych (23% – Politbarometer z 27 sierpnia). Ważnym czynnikiem jest także zapowiedź 23% dotychczasowych zwolenników CDU wyboru innej partii po rezygnacji kanclerz z ubiegania się o kolejną kadencję (badanie ośrodka Forsa z lutego 2020 r.). Kandydat SPD wzmacnia swoją pozycję, naśladując Merkel (np. powtarzając jej slogan kampanijny „Sie kennen mich” – „Znacie mnie”, prowadząc w podobny sposób debaty czy używając charakterystycznych gestów). Dodatkowo Scholz umiejętnie wykorzystuje funkcję wicekanclerza i ministra finansów do zarządzania kryzysami w ramach swoich kompetencji – m.in. do pomocy przedsiębiorcom w pandemii i po klęsce powodzi w lipcu br.
- Scholz wypada dobrze również na tle konkurencji – kandydaci CDU i Zielonych popełniają liczne błędy. Lascheta obciążają wpadki wizerunkowe, szczególnie w związku z katastrofalnymi skutkami powodzi m.in. w zarządzanym przez niego kraju związkowym Nadrenii Północnej-Westfalii. Szkodzi mu także wewnątrzpartyjna krytyka – m.in. ze strony premiera Bawarii i przewodniczącego CSU Markusa Södera – dotycząca prowadzenia kampanii wyborczej chadecji. Z kolei spadek poparcia dla Zielonych, w tym dla kandydatki tego ugrupowania na kanclerza, wynika m.in. z podnoszonych w mediach zarzutów o plagiat – chodzi o fragmenty wydanej w czerwcu książki Baerbock. Nakładają się na to wcześniejsze niejasności dotyczące oświadczenia majątkowego przewodniczącej oraz nieścisłości w kwestii ukończenia przez nią studiów. Na pretencje SPD nie ciążyą podobne zarzuty. Co prawda ujawnienie manipulacji i oszustw księgowych, które doprowadziły do niewypłacalności dostawcy usług finansowych Wirecard i utraty oszczędności wielu drobnych inwestorów, ściągnęło na szefa resortu finansów krytykę w związku z zarzutami o brak właściwego nadzoru nad spółką, lecz jak dotąd nie wpłynęło to na ocenę Scholza jako kandydata na kanclerza.
- W polityce wewnętrznej Scholz odwołuje się do haseł socjalnych, przede wszystkim obietnicy podniesienia płacy minimalnej z obecnych 9,60 do 12 euro za godzinę. Dużą wagę przywiązuje do utrzymania także w przyszłości wysokości emerytur (na poziomie zbliżonym do obecnego), wprowadzenia nowych dodatków dla rodzin z dziećmi oraz budowy 400 tys. mieszkań rocznie (z tego 100 tys. jako mieszkania socjalne). Aby sfinansować te plany, SPD zamierza podnieść podatki dla części najbogatszych oraz zaciągać nowe kredyty. W obszarze Energiewende kładzie nacisk na kwestie sprawiedliwego rozłożenia obciążeń i wdrażania osłony socjalnej przy jednoczesnym zachowaniu statusu Niemiec jako państwa przemysłowego. Socjaldemokraci starają się również odróżnić od polityków ugrupowania Zielonych – sprzeciwiają się np. ograniczeniom w lotach krajowych. W zakresie transformacji sektora elektroenergetycznego SPD podziela przekonanie co do potrzeby znaczącego przyspieszenia rozbudowy mocy zainstalowanych w odnawialnych źródłach energii i

zapowiada pełną dekarbonizację tej gałęzi gospodarki do 2040 r. W polityce migracyjnej Scholz uchodzi za konserwatystę dążącego do ograniczenia napływu nielegalnych migrantów do RFN. Postuluje pomoc uchodźcom w krajach regionu ich pochodzenia. Opowiada się też za wzmocnieniem instytucji bezpieczeństwa wewnętrznego (m.in. policji), często wbrew członkom swojej partii.

- W debacie o polityce zagranicznej Scholz podkreśla znaczenie współpracy transatlantyckiej i kooperacji w NATO (a także wzrostu wydatków na Bundeswehrę, ale bez odwoływania się do postulatu 2% PKB) oraz konieczność wzmocnienia „suwerenności europejskiej” (np. poprzez wspólne zakupy sprzętu wojskowego). W swoim programie SPD optuje za pogłębieniem integracji europejskiej, szczególnie gospodarczej i socjalnej. Ważne miejsce odgrywa w nim również wzmocnienie wspólnej polityki zagranicznej UE poprzez rozszerzenie możliwości głosowania większościowego w sprawach jej dotyczących. Socjaldemokraci opowiadają się za utrzymaniem możliwości przystąpienia do Unii państw Bałkanów Zachodnich. W relacjach ze Stanami Zjednoczonymi Scholz postuluje bliską współpracę szczególnie w obszarze polityki klimatycznej, handlowej i bezpieczeństwa. W stosunkach z Rosją nie zapowiada znaczących zmian, deklarując utrzymanie dialogu. Popiera dotychczasowe działania Niemiec dotyczące Nord Streamu 2.
- Polityka wobec Polski nie należy do priorytetów kampanii Scholza. Socjaldemokraci opowiadają się za rozbudową instrumentów służących „wzmocnieniu praworządności w UE”. W tym kontekście kandydat SPD krytykował RP. W wywiadzie dla dziennika „Rheinische Post” z grudnia 2020 r. wprowadził rozróżnienie „między przyjazną Europie większością polskiego społeczeństwa a polskim rządem, z którym jako państwo niemieckie dyskutujemy obecnie również krytycznie kwestie praworządności w Europie”.
- W przypadku wygranej SPD Scholz będzie dążył do zawiązania koalicji z Zielonymi, z którymi wiąże ją największa spójność programowa. W ewentualnych negocjacjach dotyczących przyszłego rządu najpoważniejsze problemy pojawią się w niektórych aspektach polityki klimatycznej oraz kwestiach zagranicznych i bezpieczeństwa (np. podejścia do Rosji). Jeżeli jednak wynik wyborów nie pozwoli na utworzenie koalicji dwupartyjnej, Scholz będzie szukał porozumienia z Zielonymi i FDP. Jego relacje z przewodniczącym liberałów Christianem Lindnerem są bardzo dobre. Dodatkowo łącznikiem we wstępnej fazie rozmów mógłby być skarbnik liberałów Harald Christ, który w tej kadencji Bundestagu przeszedł z SPD do FDP. Teoretycznie mógłby również powstać sojusz SPD–Zieloni–Lewica, jednak z uwagi na głębokie rozbieżności programowe (szczególnie w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa, ale też w kwestiach gospodarczych) jest to mało prawdopodobne. W przypadku negocjacji koalicyjnych SPD z Zielonymi i FDP Zieloni będą dążyć do objęcia kierownictwa resortu spraw zagranicznych (np. Annalena Baerbock) oraz ministerstwa skupiającego kompetencje w zakresie klimatu (np. Robert Habeck; ważny będzie podział zadań pomiędzy resortami ds. klimatu i gospodarki). FDP chciałoby objąć resorty finansów (Lindner) oraz być może współpracy rozwojowej (np. Alexander Graf Lambsdorff).
- W najbliższym czasie można spodziewać się nasilenia kampanii negatywnej wobec SPD. Przeciwnicy będą próbowali podważyć wizerunek Scholza, przypominając afery finansowe związane z jego rządami w Hamburgu i Ministerstwie Finansów, a także,

zwłaszcza chadecy, wskazywali na zagrożenie „skrętem Niemiec na lewo” pod rządami ewentualnej koalicji SPD z Zielonymi oraz Lewicą, która głosi radykalne postulaty socjalne i gospodarcze, takie jak ograniczenie wymiaru tygodnia pracy do 30 godzin, zwiększenie urlopu do 36 dni rocznie czy wprowadzenie emerytury minimalnej na poziomie 1200 euro netto miesięcznie.